

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: lundi 27 décembre 2004 15:30

À: Piotr Dmochowski

Objet: 27.12.2004

Warszawa: poniedziałek, 27 grudnia 2004

Przepraszam, ale Twój mail odczytałem dopiero dziś rano, a czuję się kiepsko, nic nie robię i posypiam, bo brak słońca potrafi mnie kompletnie rozłożyć. W ostatnim miesiącu były najwyżej 2 dni w których pojawiło się nieco słońca, a stale jest ciemno, niebo jak brudna ścierka, a na dodatek najczęściej siąpi deszcz lub deszcz ze śniegiem. Zapominasz, że na Twoją propozycję odpowiedziałem awansem jeszcze w dniu 4 grudnia (drugi list z 4 grudnia). Zareagowałeś wtedy, więc myślałem, że zapamiętałeś. Chcę ten konkretnie obraz, który uważam za udany zostawić sobie. Napisałem już o tym i nie była to kokieteria. Posyłam Ci zdjęcie każdego, gdy tylko namaluję, bo o to prosiłeś i się do tego zobowiązałem. W końcu kasy potrzebuję właściwie tylko po to, by mieć czym zapłacić czynsz, telefon et c. i od czasu do czasu kupić sobie jakąś zabawkę. Nie zbieram forsy, bo nie mam jej już komu zostawić.

Święta już na szczęście w połowie przeszły. Jeszcze tylko pieprzony Sylwester i Nowy Rok poczym świat wróci do normy. Nienawidzę końca i początku roku czyli interwału pomiędzy 24 grudnia i 2 stycznia. Na szczęście nie ma już święta Trzech króli.

Zdzisław